

Nie przebrzmiały jeszcze echa po wydarzeniach związanych z fałszywym mesjaszem Sabatajem Cwi i ruchem sabatajskim, i już w latach 1753-1759 społeczeństwo żydowskie w Polsce stanęło w obliczu wielkiego zagrożenia narodowego religijnego ze strony wielkiego zwolennika Sabataja Cwi i jednego z jego „następców”, Jakuba Lejbowicza Franka i jego sekty — frankistów.

Jakub Lejbowicz Frank urodził się w 1726 r. w Korolówce, na granicy podolsko-wołyńskiej, jako syn biednych rodziców. Miał niewielkie wykształcenie judaistyczne. W wieku 12 lat przybył do Bukaresztu, gdzie został przyjęty do sklepu bogatego polskiego Żyda, z którym często podróżował do Konstantynopola i Salonik. Podczas pobytu na Bliskim Wschodzie, zetknął się ze zwolennikami Sabataja Cwi. W Smyrnie Chacham (uczony w judaizmie) zapoznał go z misterium Kabały i Zoharem. Z uwagi na to, że sekta (chodzi tu o sektę sabatajską) w tym czasie doznała straty z powodu śmierci swojego przywódcy Berachii, syna Querido, powstała korzystna sytuacja dla Jakuba Franka. Śmierć Berachii stanowiła ciężką stratę dla sekty. Frankowi ta sytuacja wydawała się korzystna do przejęcia władzy. Nie jest pewne, czy rzeczywiście Frank przeszedł na islam, jak twierdzą niektórzy badacze. Gdyby Frank istotnie próbował zostać przywódcą ludu, próba ta mogłaby się zakończyć sukcesem. Wedle jego słów, rząd turecki łudził go przyznaniem mu przywileju, ale natychmiast głos Sabataja Cwi lub Berachii, wyrażający ich ostatnią wolę, polecił mu udać się do Polski. Tam, z chwilą wystąpienia Sabataja Cwi w czasie, gdy Podole należało do Turcji (1672-1699), liczni sekciarze odwiedzali podolskie targi. Przygotowany był grunt, podstawa do wystąpienia nowego fałszywego mesjasza, zważywszy nieszczęśliwą wyprawę do Palestyny Jehudy Chasyda z Siedlec i wielu innych. Wówczas na pierwszy plan wystąpili nowi prorocy sabataizmu, wśród nich zwłaszcza Lejb Krysa z Nadworna i inni. Ci apostołom

wie zapowiadali szybkie pojawienie się nowego mesjasza. Nic więc dziwnego, że Franka powitano z otwartymi ramionami. Od jesieni 1755 r. wędrował i zwiedził podolskie i galicyjskie miejscowości, w których sabatajczycy prowadzili swoją podstępną działalność, i związał się z najważniejszymi pionierami sekty, a mianowicie: Lejbem Kryszą z Nadworny, Nachmanem Samuelem z Buska oraz Eliaszem Szorem z Rohatyna i jego synami: Lejbem i Salomonem.

To, czego nauczał Frank, nie miało nic wspólnego z oryginalnym judaizmem i było po prostu bezładną mieszaniną teorii tureckich sabatajczyków i kabalistów. Fundamentem tej teorii była sabatajska Święta Trójca, która składała się z najwyższej Przyczyny, lub świętej prastarej przyczyny (Atika Kdisza), ze Świętego Króla (Malcho Kdisza), który identyfikował się z Mesjaszem (tzn. z Sabatajem Cwi) i z najwyższej kobiecej „Osoby” — a więc kobiecego uzupełnienia męskiej Zasady — Szechiny — lub najwyższej Matrony (Matronita Eliona). Od siebie samego Frank dodał, że dzięki wędrówce dusz dusza Berachii żyje w nim, czyli Franku, i

Wpisany przez Reb. Aron Baranowski
Wtorek, 11 Lipiec 2017 10:09 -

ogłosił się Mesjaszem. Dzięki „cudom” i różnorakim „olśnieniom” omamił swoich zwolenników do tego stopnia, że ci ostatni święcili jego działalność odmawianiem psalmów i oddawali mu boską cześć.

jak Zohar czcili ponieważ ,frankistów sekty zwolennicy siebie nazywali również tak) „Zohariaci” (Ewangelie), zdobywali wśród mas stałych zwolenników. Wieczorami, przy zamkniętych drzwiach i oknach, odbywali swoje spotkania, starając się poprzez śpiew, tańce i erotykę doprowadzić się do ekstazy połączonej z orgiami, które uważali za wstępny warunek wszystkich religijnych, żarliwych przeżyć. Podczas takiego zebrania w Lanckoronie Frank został wraz ze wszystkimi swoimi zwolennikami aresztowany w 1756 r., z polecenia miejscowego rabina i innych żydowskich osobistości. On sam, jako poddany turecki, został niezwłocznie zwolniony i wydany z kraju, podczas gdy innych frankistów — zakutych w kajdany — oddano do dyspozycji sądu rabinicznego. Wydarzenie to zaintrygowało biskupa Kamieńca Podolskiego — Dembowskiego, który wezwał do swojego sądu frankistów i ich przeciwników. Tymczasem sąd rabiniczny przeprowadził śledztwo przy udziale rabinów z Satanowa, Smotrycz i Lanckorony. Zdaniem sądu, sektanci naruszyli tradycje, podeptali zwyczaje i zbezcześcili sobotę, wystąpili przeciwko przepisom rytualnym. Ponadto zerwali więzy rodzinne i uprawiali cudzołóstwo. Niektórzy składali wyznania pełne skruchy, zwłaszcza kobiety, które oświadczyły swoim mężom, że tylko dlatego weszły na drogę występku, ponieważ im powiedziano, iż wymaga tego prawo religijne. Nie-

które z nich oświadczyły, że uważają się za odsunięte od swoich mężów na zawsze.

Dnia 18 VI 1756 r. w Brodach nałożono na frankistów Wielki Chejrem (klątwę); ich żony i córki uznane zostały za nierządnicę, a dzieci za nieślubne. Zaręczyny i umowy małżeńskie z nimi zostały unieważnione. Każdy Żyd miał obowiązek zawiadamiać sąd

0 znanych sektantach i pomagać w ich prześladowaniu. Zabroniono studiowania dzieł św. Lurii osobom poniżej lat czterdziestu

1 Zoharu poniżej lat trzydziestu. Tenże chejrem, który został w końcu zatwierdzony przez Sejm Czterech Ziem, został przesłany gminom pod tytułem Chejrem pifiat (ostry, obosieczny).

Frankiści, zwani również „Kontratałmudystami”, zwrócili się z prośbą o pomoc do biskupa

Dembowskiego, który tymczasem został mianowany arcybiskupem Lwowa. Wysłał on frankistom list ochronny i wyznaczył na dzień 20 VI 1757 r. dysputę między frankistami i ich przeciwnikami w Kamieńcu Podolskim. To wydarzenie spowodowało pewne zbliżenie między frankistami i duchowieństwem katolickim, które widziało w nich narzędzie do konwersji religijnej Żydów. Z ustalonych tez do dysputy wynika, że co najmniej część z nich została opracowana przez teologów katolickich: „Pismo Święte nie może być pojęte przez ludzki rozum bez laski bożej”; „Talmud zawierający wiele bluźnierstw przeciwko Bogu, musi być zniszczony”. „Ten sam Bóg w trzech osobach jest z natury niepodzielny” (Trójjedyność).

Dnia 20 VI 1757 r. rozpoczęły się obrady. W Kamieńcu znalazło się około 30 frankistów, pod kierownictwem Lejba Krysy z Nadworny; Salomona — syna Eliasza Szorra zabrakło, ponieważ on chciał poczekać na wynik dysputy, zanim znów odważy się wystąpić. Zabrakło również kilku innych znanych frankistów. Talmudystów reprezentował Mendel z Satanowa, Lejb z Międzyborza (Podole) oraz Syndyk podoiskiego sejmiku—Ber z Jasłowca. W obecności arcybiskupa Dembowskiego i sporej liczby katolickich dostojników, dysputa nabierała rumieńców.

Przede wszystkim dyskutowana była przez obie strony sprawa rzekomej szkodliwości Talmudu. W dyskusję dotyczącą Trójjedyności i mesjasza rzecznicy grupy talmudycznej się nie wdali. Po ośmiu dniach dysputy obie grupy się rozeszły. Wydany w październiku tegoż roku wyrok okazał się korzystny dla frankistów. Pozwolono im wszędzie prowadzić dyskusje z przeciwnikami i odbywać publiczne zebrania. Talmudyści musieli za swój czyn w Lanckoronie (zakuci w łańcuchy) zapłacić frankistom odszkodowanie na sumę 5000 złp oraz do kasy biskupiej 162 węgierskich dukatów. Ponadto miano publicznie spalić znalezione egzemplarze Talmudu. Żydzi na próżno starali się, poprzez wpływowych prote-

ktorów z Baruchem Jawaną na czele, spowodować wystąpienie władz państwowych przeciwko zarządzeniom arcybiskupa. Kaci, pacholki i zbiry, podburzeni przez frankistów, włamywali się do mieszkań Żydów w poszukiwaniu egzemplarzy Talmudu, które, przywiązane do końskich ogonów, wleczono na miejsce straceń, gdzie je palono. Żydzi uznali te prześladowania za karę niebios i ustanowili dni modlitw i pokuty.

Tymczasem arcybiskup Dembowski nagle zmarł (1757 r.). Sektanci, dręczeni nowymi prześladowaniami, zwrócili się z Turcji do ministra Briihla i króla Polski Augusta III Fryderyka (1698-1763), który, powołując się na fakt, że frankiści odrzucają Talmud, wystawił im 11 VII 1758 r. list ochronny. Niezwłocznie po tym wydarzeniu ujawnił się ponownie Frank, który swoim zwolennikom dał do zrozumienia, „że konieczne będzie zmienić skórę (klipo), a jądro (toch) należy zachować”, tzn. przyjął chrzest. Pół roku później delegacja frankistów przekazała

lwowskiemu arcybiskupowi Łubieńskiemu petycję, w której wyrazili gotowość przyjęcia chrztu, z powodu prześladowań ze strony Żydów. Swoją gotowość przyjęcia chrztu frankiści obwarowali jednak szeregiem warunków, mianowicie: a) zachowanie dotychczasowej odzieży i rozmiarów brody; b) zawieranie związków małżeńskich wyłącznie wśród samych sektantów; c) odpoczynek w sobotę i niedzielę; d) uznanie księgi Zohar. W tym miejscu warto przypomnieć, że w tymże 1758 r. księga Zohar—podstawa mistyki żydowskiej — kabały, została opublikowana. Frankiści proponowali ponadto nową dysputę z Żydami, w której gotowi byli udowodnić naganne zachowanie się Żydów, zwłaszcza rytualne używanie krwi chrześcijańskiej; wyrazili także gotowość przyjęcia dogmatów chrześcijańskich, które uważali za prawdziwe. Frankiści szukali również możliwości uzyskania zgody na nieograniczone zasiedlenie ok. 15 000 swoich zwolenników w miastach galicyjskich Busk i Glinianyś.

Łubieński, nie ufając frankistom, zażądał jednak przede wszystkim bezwarunkowego przyjęcia chrztu. Z uwagi na to, że w tym samym czasie arcybiskup Łubieński został mianowany Prymasem Rzeczypospolitej i przeniesiony do Gniezna, frankiści pospieszyli się i przekazali zarządcy lwowskiego arcybiskupstwa kanonikowi Mikulskiemu tezy do dysputy, opracowane przy współudziale lwowskiego duchowieństwa. Tezy te zawierały daleko idącą zgodność z nauką Kościoła (Mesjasz, Trójjedyność boska itd.). Szczególnego znaczenia nabrała teza siódma, która głosiła: „Talmud uczy, że konieczna jest dla rytuału krew chrześcijańska, a kto wierzy w Talmud, musi jej używać”.

Religijna rozmowa (dysputa) rozpoczęła się we Lwowie 17 VII 1759 r. Talmudyści byli tam reprezentowani przez około 40 uczonych, wśród nich przez lwowskiego rabina Chaima Rapaporta, zaś frankiści

— przez Lejba Krykę, Salomona Szorra i innych. Frank pokazał się dopiero na ostatnim posiedzeniu. Ponieważ Żydzi musieli podczas dysputy nad тезami, które dotyczyły dogmatów Kościoła, zrezygnować z ich podważania, ograniczyli się wobec tego do odrzucenia zarzutu dotyczącego mordu rytualnego, który forsowali frankiści, ze wskazaniem na spożywanie krwi chrześcijańskiej w winie paschalnym; frankiści tłumaczyli słowo *aclo* jako czerwony, zaś *edom* jako chrześcijanie. Ponadto frankiści w sposób oszukańczy przedstawili znajdujący się w paschalnej Hagadzie, przy wyliczaniu dziesięciu plag, skrót: „*Dcach Adasz Bachaw*” jako: *Dam crichim kulami al haderech szati beoto isz chachamim bejeniszalaim*, czyli: „krwi potrzebujemy my wszyscy w tej formie, w jakiej mędracy w Jerozolimie z tamtym mężem postąpili”. Była to złośliwa i bezpodstawna interpretacja skrótu (inicjałów) nazw 10 plag egipskich, sfabrykowana przez frankistów, w celu potwierdzenia zarzutu o stosowaniu krwi chrześcijańskiej do celów rytualnych.

Ta faryzeuszowska interpretacja nie znajduje uzasadnienia w żadnym źródle religii mojżeszowej. Dlatego uważam za konieczne przedstawić czytelnikom rzeczywiste znaczenie w języku polskim skrótu inicjałów hebrajskich nazw dziesięciu plag egipskich: 1) Dam — wody Nilu zamienione w krew; 2) Cfardea — żaby; 3) Kinim — wszy; 4) Arow — drapieżne zwierzęta; 5) Dewer

— dżuma (zaraza); 6) Szchin — trąd; 7) Barad — grad; 8) Arbę — szarańcza; 9) Chszech — ciemności; 10) Bchorot — śmierć pierworodnych. Wobec tego skrót inicjałów ״Dcach Adasz Bachaw״ obejmuje: Dcach — pierwsze trzy plagi, Adasz — dalsze trzy plagi, wreszcie Bachaw — ostatnie cztery plagi. Z powyższego widać wyraźnie, że interpretacja skrótu dziesięciu plag egipskich zaprezentowana przez ״uczonych״ frankistów była fałszywa i niczym nie uzasadniona. Dlatego umieszczenie tego punktu, na podstawie którego duchowieństwo (głównie jezuici) uzasadniało bardzo wiele inicjowanych w XVIII w. przeciwko Żydom oskarżeń i procesów o mordy rytualne, zostało w końcu ponownie odłożone do 10 września. Zagadnienia te zostały opracowane jako antytezy przez Bera Bolechowera oraz przedstawione przez Rapoportą.

Mikulski był całkowicie zaskoczony tymi wywodami Bolechowera. Oświadczył więc, iż rabini zostali pokonani jedynie w zakresie pierwszych sześciu tez, zaś wyrok dotyczący oskarżenia

o używanie krwi pozostawił do decyzji sądu konsystorskiego.

Taki wynik dysputy wydawał się Żydom na razie ratunkiem, jednak w rezultacie doprowadził do tego, że znów stale wznawiano oskarżenia o używanie krwi chrześcijańskiej przez Żydów. Wobec takiej sytuacji, frankiści zmuszeni byli poważnie potraktować sprawę konwersji, czyli przejścia na chrześcijaństwo.

Jako pierwsi przyjęli chrzest Salomon Szorr, który odtąd nazywał się Łukasz Franciszek Wołowski, oraz jego brat Natan, odtąd nazywany Michałem Wołowskim. Z kolei Nachman z Buska (Piotr Jakubowski), Lejb Krysa (Jan Dominik Kr ysiński) i inni. We Lwowie epidemia przyjmowania chrztu była najsilniejsza, ogólnie przeszło podobno na katolicyzm około 1000 osób. Sam Frank w asyście hrabiego Briihla oraz innego wysokiego szlachcica, jako ojca chrzestnego, zgodził się tylko na przyjęcie półchrztu. Potem w Warszawie, po przyjęciu przez króla roli ojca chrzestnego, ostatecznie został dnia 25 listopada 1759 r. niezwykle uroczyście ochrzczony, przyjął przy tym imię Józef. Jednocześnie jego żona i córka Ewa (lub Awslejb) zostały również ochrzczone.

Wrzawa, jaką prasa wszczęła z okazji konwersji, ogłoszone listy przechrzczonych neofitów z ich nowymi imionami i nazwiskami, nazwiskami ojców chrzestnych i duchownych, książęcy przepych, jakim Frank i jego świta się otoczyli, jego wysiłki zmierzające do uzyskania majątków ziemskich, wywołały podejrzenie, że głównym jego celem było osiągnięcie korzyści materialnych. Nuncjusz papieski Nikolaus Sevrą przesłał kurii watykańskiej szczegółowe sprawozdanie o masowych chrztach kontratałmudystów (frankistów) i radził wstrzeźliwość i ostrożność. Nie podejrzewając, że jest obserwowany, Frank mniemał, że może całkiem swobodnie działać pod ochronnym płaszczem katolicyzmu i od nowa organizować swoich zwolenników. Rozdzielił więc wśród 12 neofitów role apostołów, nazwał ich symbolicznie imionami 12 synów Jakuba i chciał im przekazać kierownictwo według ustalonego planu. Siebie samego otoczył aureolą boskości, pozwał się uwielbiać (czcić) jako prorok i cudotwórca, jako zmartwychwstały Chrystus, który ujawnił się, aby zbawić dusze chrześcijan, a słowa Pisma Świętego wcielić w życie.

Przechwycone listy, jak również dane z jego kręgu, potwierdzają, że frankiści, mimo chrztu, stosowali bigamię, w katolickich modlitewnikach zmienili imię Jezusa na Jakub i podczas nabożeństwa czytali Księgę Zoharu zamiast modlitewników. Podejrzliwość narastała i w końcu Frank został uwięziony, na podstawie zarządzenia (aktu władzy) generalnego oficjała (urzędnika) inkwizycji, Turskiego. Przed duchownym trybunałem frankiści (zwolennicy Franka) oświadczyli, że bezwarunkowo wierzą w misterium świętej Trójjedyności, w boskiego Jezusa Chrystusa, prawdziwego Mesjasza i zbawiciela. Jednak mają pewne wątpliwości co do tego, że zmartwychwstał, aby przeprowadzić sąd nad martwymi i żywymi. Trybunał potraktował zwolenników Franka jako niewinną ofiarę jego zwodniczych sztuczek i uwolnił ich. Sam Frank został na podstawie zarządzenia Kurii Papieskiej internowany w twierdzy

częstochowskiej. Niektórzy z nowo ochrzczonych frankistów zrozumieli konieczność przystosowania się do prerogatywów polskiej szlachty, przy czym trudny problem wcielenia neofitów w szeregi szlachty stał się przedmiotem rozważań w Sejmie polskim i litewskim (1764-1768).

Frank ze swojego więzienia kierował tymczasem nie tylko religijną propagandą, lecz także zajął się polityką. W swoich odezwach zapowiedział na lata 1767-1768 gwałtowne przewroty w Europie i w państwie ottomańskim (Turcji), które wpłyną na pogorszenie sytuacji Żydów. Jedynie przejście na wiarę „Jedomityczną” mogło przynieść ratunek. Wtedy nawiązał kontakty z ortodoksyjnymi dysydentami rosyjskimi, aby w ten sposób uzyskać ochronę. Jednakowoż ten przebiegły plan został wykryty i pokrzyżowany przez byłego agenta ministra Briihla, Barucha Jawana. Po zniweczeniu jego dyplomatycznych sztuczek, Frank próbował zdobyć nowych zwolenników za pomocą wzmożonej agitacji. Najpierw w Polsce, potem w Czechach i na

Wpisany przez Reb. Aron Baranowski
Wtorek, 11 Lipiec 2017 10:09 -

Morawach emisariusze frankistowscy rozwinęli ożywioną propagandę. Ale praski naczelný rabin Ezechiel Landau nałożył Chejrem (klątwe) na Franka i jego towarzyszy.

Po pierwszym rozbiórze Polski Częstochowa znalazła się pod panowaniem Rosjan, którzy uwolnili Franka z trzynastoletniego uwięzienia. Po bezskutecznych próbach ożywienia ruchu (sekty) w Polsce, Frank spróbował szczęścia na Morawach. W Brnie powstała organizacja obejmująca wszystkie te osoby, które ściśle związały się z Frankiem. Utworzono „dwór” i tzw. „obóz” w zostało przekształcone „bractwo”. Dawne („przyboczną Gwardię”) „Lejbgwardię” który składał się z ułanów, kozaków i „husarzy”, ślepo podporządkowanych swojemu się czuł nie Frank, austriackich władz pobłażliwości niezwykle Mimo. Frankowi czyli „wodzowi” jednak zbyt bezpiecznie... Z tej przyczyny „wódz” udał się do Hesji, gdzie w mieście Offenbach nabył stary zamek, będący rezydencją heskich książąt, wraz ze wszystkimi atrybutami suwerenności, w tym sądownictwem i policją. Jako ukoronowanie swojego życiowego dzieła, nadał sobie tytuł barona, a rządzący książę milcząco to tolerował. Swoją oszukańczą działalność doprowadził do takiego absurdu, iż podawał się za krewnego carycy Elżbiety Pietrowny z Rosji, i swoją córkę za jej nieślubne dziecko.

Na dworze w Offenbachu mała z początku liczba jego zwolenników zaczęła stopniowo rosnać i powoli powiększała się jeszcze bardziej, gdy fama o sukcesach Franka rozeszła się po całym kraju. Do niego pielgrzymowali wierni z Polski, Austrii, Moraw i Czech. Bogaci zwolennicy przynosili mu pieniądze i prezenty, zaś biedni przybywali do niego z nadzieją na uzyskanie dobrodziejstw. Kult

mistyczny rozwijany przez niego w Brnie był kontynuowany na dworze offenbachskim dokładnie tak samo. On osobiście prawie nie brał udziału w ogólnych nabożeństwach. Gdy poczuł, że śmierć się zbliża, zaprosił jeszcze raz swoich zwolenników z Polski, aby za pomocą ich datków i prezentów zapewnić przyszłość swojej rodzinie. Wiele osób usłuchało jego wezwania i wcześniej wysłali do Niemiec duże sumy pieniężne, które wedle posiadanych danych wynosiły ok. 800 000 dukatów.

W dniu 10 grudnia 1791 r. Frank zakończył życie. Pogrzeb był niezwykle okazały. Żaden katolicki duchowny nie wziął udziału w uroczystościach pogrzebowych, które miały jednak żydowski charakter. Zwolennicy Franka przez cały rok nosili po nim żałobę.

Ewa Frank przejęła spadek po ojcu. Imieniu zmarłego okazywano boską cześć. Ewa przy tym oznajmiła, że jej ojciec nadal żyje. Wszelako finanse Ewy stopniowo podupadały, widziała więc

konieczność zrezygnowania z części orszaku dworskiego i próbowała zwodzić wiernych, z wielką pewnością siebie, zapowiedziami o rzekomym zaproszeniu jej brata Rochusa do Petersburga. Jest więcej niż wątpliwe, że odbył on wówczas podróż. W każdym razie powrócił z pustymi rękami, a Aleksander I rzekomo po bitwie pod Lipskiem, z okazji swojego pobytu we Frankfurcie nad Menem, miał odwiedzić Ewę. Przypuszcza się, że ta rozmowa podsunęła carowi myśl zlania się (fuzji) Żydów z chrześcijanami. Z tej przyczyny zachęcał do utworzenia „chrześcijan izraelskich Stowarzyszenia”

W końcu panią zamku, jej rodzinę i zwolenników spotkało wielkie nieszczęście. Po nałożeniu przez sąd wielkiego księcia heskiego aresztu na majątek Ewy, uwięzieniu jej oraz całego ścisłej w ją pochowano zgonie po godzin Dwanaście .zmarła nagle że ,ogłoszono „dworu” tajemnicy. Wedle innej wersji, Ewa próbowała się dogadać z heskim urzędnikiem dworskim, aby odsunąć od siebie hańbę.

* * *

Ruch frankistowski przeżywał stopniową erozję. Dla Europy Zachodniej był to właściwie tylko krótki epizod, podczas gdy na Wschodzie, gdzie następcy pierwszych sektantów zawierali związki małżeńskie tylko między sobą, jakaś fama wyizolowanej egzystencji jeszcze przez jakiś czas trwała. Wiele polskich rodzin pochodzi od frankistów.